O Oli, która bała się zasnąć

Każdy z nas miewa czasem problem z zaśnięciem. Mama każe nam iść spać, gasi światło, a sen nie przychodzi. Co wtedy zrobić? Dziewczynka o imieniu Ola również miała ten problem. Była aniołkiem o jasnych włosach i uwielbiała ganiać za piłką po podwórku. Biegała cały dzień, bez chwili wytchnienia, aż jej włosy skręcały się w sprężynki. W zabawie towarzyszył jej zawsze wierny piesek – Mika.

Dziewczynka była w ciągu dnia radosna, ale gdy przychodziła pora snu, ogarniała ją złość.

Spanie było czymś, czego nie lubiła najbardziej na świecie.

- Ja nie chcę spać! Nie chcę! Nie chcę! – krzyczała Ola i tupała nogami każdego wieczoru.

Tak było i tego dnia, tylko tym razem nieoczekiwanie usłyszała w pobliżu swojego łóżka słowa:

- Uspokój się.

Dziewczynka zamilkła i rozejrzała się po pokoju. Zobaczyła małego stworka z kolcami, z długim noskiem, ubranego w śmieszne portki.

- Kim jesteś i dlaczego tu przyszedłeś? – spytała Ola.

- Jestem Jeżyk – odpowiedział dumnie zwierzak i przygładził swoje sterczące kolce.

- No i co? Ja muszę iść spać, a wcale nie chcę! – Ola znowu zaczęła pochlipywać.

- Chcę ci pomóc. Mogę opowiedzieć ci bajkę ­– odparł Jeżyk.

- No dobrze. Miły jesteś Jeżyku i cieszę się, że tu przyszedłeś, chociaż nie wiem, skąd jesteś. Dobrze, opowiedz mi bajkę, to może zasnę.

- Będzie to bajka pochodząca z Egiptu – zaczął Jeżyk.

Zanim zaczął, do łóżka Oli wskoczył jej wierny piesek Mika i ułożył się przy jej nóżkach. On też chciał słuchać.

- No dobrze – zaczął Jeżyk.

- Dawno temu, daleko stąd, na pustyni w Egipcie piasek był gorący i jaśniutki jak twoje włosy. Po tym piasku spacerowały wielkie zwierzęta. Jakie? To były wielbłądy. Każdy miał dwa duże garby, a w nich była woda. Tak, to bardzo dziwne. Pomimo gorąca wcale nie chciało się im pić. Piły wodę tylko czasami, a potem biegały i cieszyły się słońcem. Pewnego razu wielbłąd poszedł na spacer i daleko, daleko nad horyzontem zobaczył tumany wznoszącego się piasku. Domyślił się, że to burza piaskowa. Szybko poczuł w swoich nozdrzach gorący wiatr. Kiedy burza się skończyła, wielbłąd otworzył oczy i zobaczył w pobliżu zielone drzewko.

- Jakie piękne drzewko! – pomyślał wielbłąd. – Och, jaki jestem zmęczony!

Położył się pod drzewkiem, aby odpocząć. Zasnął i śniły mu się bardzo kolorowe sny. A teraz ty Olu zaśniesz, a potem opowiesz mi swój sen – szepnął Jeżyk.

- Dobrze, jestem bardzo senna – odpowiedziała Ola i natychmiast zasnęła.

Dziewczynka spokojnie przespała całą noc, a u jej stópek leżał piesek, któremu bajka również bardzo się podobała. Rano obudzili się wypoczęci, zadowoleni i szczęśliwi. Dziewczynka przetarła oczy i przypomniała sobie słowa Jeżyka, że ma zapamiętać to, co jej się przyśni.

Czy zapamiętała?

Tak! Śniły jej się malutkie kolorowe koniki, które głaskała.

Jednak następna noc przyszła jeszcze szybciej. Ola znów nie chciała iść spać.

- Nie chce mi się spać! – krzyczała i uderzała piętami w łóżko.

 - Cześć – Jeżyk znowu przyszedł do dziewczynki.

- Cześć! Czy znowu opowiesz mi bajkę? – zapytała z nadzieją Ola.

Zamiast odpowiedzieć na pytanie, Jeżyk zapytał

- Dlaczego jesteś zła?

- Jestem zła na mamę, że każe mi spać! – odpowiedziała Ola.

- Nie wolno się gniewać na mamę – zauważył Jeżyk.

- A kto tak powiedział? – spytała zadziornie Ola.

- Ja tak mówię – odpowiedział Jeżyk.

Ola poczuła więc, że jest w takim razie zła na samą siebie.

Pomyślała też, że nic miłego już jej dzisiaj nie spotka.

- Idź sobie! – krzyknęła do Jeżyka.

Jej słowa zadziałały jak magiczne zaklęcie. Jeżyk momentalnie zamienił się w Jeżyka Gangstera. Jego kolce zrobiły się ostre, a w ręku błysnął rewolwer.

- Ostrzegam cię! Jeśli nie będziesz miła dla Gangstera, to zrobię z tobą porządek.

Jeżyk Gangster pomachał rewolwerem i zniknął. Dziewczynka przestraszyła się i zawołała swojego pieska.

 - Mika, piesku, chodź tu szybko, potrzebuję twojej pomocy! – szlochała Ola. – Musisz mnie obronić, bo Gangster chce mi zrobić krzywdę! Piesku będziesz mnie bronił?

Mika szczeknął potwierdzająco.

Potem położyli się razem, a Mika zanucił piękną piosenkę, która działała kojąco na każdego, kto jej słuchał. Dziewczynka poczuła się senna, a oczka zaczęły jej się kleić. Wtedy znów pojawił się Jeżyk Gangster. Kiedy zobaczył, że dziewczynka i piesek śpią, zaczął myszkować po ich pokoju.

- Hmm, gdzie może być ta skrzynia skarbów? – szeptał do siebie Jeżyk Gangster.

Starał się być cicho, jednak obudził czujnego pieska, który zaczął głośno szczekać.

- Dlaczego mnie obudziłeś? – zapytała zaspana Ola.

- To nie ja ciebie obudziłem, tylko piesek! – Jeżyk Gangster nie przyznał się, że hałasował.

- Jest trzecia nad ranem. Co tu robisz? – zapytała dziewczynka. – Uciekaj, bo wezwę policję!

- Ale ja jestem dobrym gangsterem – bronił się Jeżyk Gangster.

- Nie jesteś! W salonie mam telefon i zaraz zadzwonię po policję!

Dziewczynka wyskoczyła z łóżka i pobiegła do drugiego pokoju.

- Tu policja, słucham – Ola po wybraniu numeru 997 usłyszała w słuchawce męski głos.

- Proszę przyjechać! – zawołała Ola.

- Na jaki adres dziewczynko? Gdzie mamy przyjechać? – spytał policjant.

- Daleko – odparła dziewczynka.

- Ale gdzie? – zaczął się denerwować policjant. – Jak wygląda dom, w którym mieszkasz?

- W pobliżu są góry, dom jest duży i ma dach pokryty tabliczkami czekolady – odparła.

- O, to taki dom na pewno uda nam się znaleźć. A co się stało? – dopytywał się funkcjonariusz.

- Ktoś mnie obudził, włamał się do mojego domu – powiedziała wystraszona dziewczynka.

- To w takim razie już jedziemy – odparł posterunkowy.

Policjant wiedział, gdzie jest dom Oli i szybko tam dotarł. Otworzył drzwi z hukiem.

- Stać! Policja! Nie ruszać się! – zawołał stróż prawa. – Jeżyku Gangsterze, mam broń i nie zawaham się jej użyć. Na podłogę, ale już!

- Jest nas tutaj dwudziestu – skłamał Jeżyk Gangster.

- Tak? To gdzie jest reszta twoich kompanów? – spytał posterunkowy.

- Oni… oni właśnie ukradli skarb! – kolczasty zwierzak kłamał dalej.

- Jeżyku, dobrze wiemy, kim jesteś, więc kładziesz rączki za swój wielki nosek i idziesz ze mną – rzucił policjant.

Ale Jeżyk Gangster zamiast za nos, złapał długą kotarę przy oknie i wyskoczył na zewnątrz.

Ola, Mika i policjant stali przez kilka sekund w osłupieniu.

Jako pierwszy odezwał się piesek.

- Hau, hau? Panie policjancie, on uciekł! Co robimy?

- Trzeba obejść wasz dom – odezwał się stróż prawa. - Piesku potrzebuję twojej pomocy.

Policjant i Mika wyszli, a dziewczynka została sama w pokoju. Była roztrzęsiona, bo bardzo się zdenerwowała. Jej serduszko biło jak oszalałe i bała się, że już nigdy nie zaśnie.

- Piesku, powąchaj tę szmatkę – powiedział policjant. Była to chustka, która wypadła Jeżykowi Gangsterowi z kieszonki.

- Mam trop – zaszczekał piesek i pobiegł w kierunku pobliskich zarośli, w których była ukryta norka.

- Hau, Hau! Widzę go! – szczeknął piesek i wyciągnął Jeżyka za tyłeczek.

- Czemu się chowasz? Skoro coś przeskrobałeś, to powinieneś się do tego przyznać – powiedział piesek.

- W mojej kryjówce jest czterdziestu gangsterów i osiemnastu łuczników! – skłamał Jeżyk.

- Ale wcale ich nie widać – odszczekał piesek.

Jeżyk Gangster szybko trafił do więzienia, a stamtąd do sądu, który miał rozstrzygnąć o jego losie.

- Proszę wstać. Sąd idzie – wszyscy wstali i patrzyli, jak biały miś w czerwonej todze ze złotą szarfą na szyi wdrapuje się po schodkach na miejsce sędziego.

- Zaczynamy rozprawę nr 415/22 podzieloną przez cztery tabliczki czekolady – powiedział tubalnym głosem miś i uderzył młotkiem o blat stołu. – Spotykamy się w sprawie pana Jeżyka G., który został oskarżony o napad połączony z rabunkiem. Poszkodowana to dziewczynka Ola. Proszę wezwać pierwszego świadka.

Do ławeczki podbiegł piesek.

- Proszę się przedstawić – poprosił sędzia.

- Jestem piesek Mika, przyjaciel Oli.

- Czy przysięgasz mówić prawdę i tylko prawdę? – zapytał sędzia.

- Tak! – szczeknął dziarsko piesek.

- Powiedz mi, czy znasz Jeżyka G.?

- Tak.

- Czy byłeś w domu Oli, gdy Jeżyk G. kradł skarb?

- Tak.

- Czy widziałeś to?

- Było dość ciemno.

- Czyli nie jesteś pewien, czy był to Jeżyk G.?

- Było ciemno, ale słyszałem jakieś głosy, szmery – zeznawał piesek Mika.

- A czy zginął skarb Oli? – zapytał sędzia.

- Nie wiem – odparł Mika.

- Dziękuję, nie mam do świadka więcej pytań. – Miś zanotował coś w wielkim zeszycie i przypieczętował kostką czekolady.

Następnym świadkiem była dziewczynka.

- Olu, czy zeszłej nocy doszło do jakiejś nocnej akcji w twoim domu? – sędzia starał się być bardzo dla niej delikatny.

- Ktoś mnie obudził – powiedziała Ola.

- A pamiętasz kto? – sędzia otarł pot z czoła.

- Jeżyk – odparła bez wahania dziewczynka.

- A czy coś zginęło z twojego domu? – sędzia z namaszczeniem zjadł kolejną kostkę czekolady.

- Nie – odpowiedziała Ola.

- Czyli zgłaszasz to, że zostałaś obudzona i boisz się, że już nigdy nie zaśniesz, tak? – zapytał miś.

- Tak – przytaknęła dziewczynka, opuściła główkę i zrobiła bardzo smutną minę.

Sędzia wiedział już wszystko i udał się na obrady. Długo myślał i myślał, aż w końcu znalazł rozwiązanie. Miś ponownie wkroczył do sali sądowej.

- Ogłaszam wyrok w sprawie napaści na Olę. Oskarżony, proszę wstać! Mam do ciebie pytanie. Czy żałujesz tego czynu? Czy przykro ci, że dziewczynka obudziła się i teraz boi się, że już nigdy nie zaśnie?

- Chciałem tylko zwędzić trochę jedzonka – powiedział ze skruchą Jeżyk Gangster.

- Rozumiem, że był to rabunek z głodu. Przygotowałem wyrok, ale musi on zostać zaakceptowany przez dziewczynkę. Stań, Jeżyku, odważnie! Uwaga ogłaszam wyrok! Skazuję ciebie na opowiadanie bajek Oli, dzień w dzień, przez cały miesiąc, aby dziewczynka nauczyła się zasypiać. Czy Ola przystaje na taki wyrok? Olu, proszę wstać.

- Zgadzam się – odparła uszczęśliwiona dziewczynka.

- To wspaniale! Zamykam rozprawę! – zawołał sędzia, uderzył młotkiem o blat i zjadł resztkę czekolady.

Ola wróciła do domu i czekała na Jeżyka. Przyszedł do niej wieczorem, tak jak zarządził miś, i zaczął opowiadać kolejną bajkę.

- Opowiadałem tobie ostatnio bajkę z Egiptu, pamiętasz?

- Pamiętam! – zawołała z wypiekami na twarzy dziewczynka.

- Wielbłąd obudził się pod drzewem i zobaczył, że jest ono zrobione z cukierków! – kontynuował Jeżyk. – Był taki ciekawski, musiał sprawdzić, czy można je jeść. Wszystko wyglądało i pachniało tak apetycznie! I smakowało wspaniale! Kiedy wielbłąd rozkoszował się smakiem niezwykłego drzewa, zza suchego krzaczka wyszedł ślimak w czekoladowej skorupie. Porozmawiali chwilę, a potem wielbłąd poszedł dalej, do piramid i spotkał kolegę. Razem poszli do wesołego miasteczka. Tam poskakali na trampolinach, pojeździli kolejką górską. Pokręcili się na karuzeli, aż zakręciło im się w głowie. Więc się położyli na miękkim piaseczku i tak zasnęli.

A czy ty, dziewczynko, już śpisz? Przyjdę do ciebie jutro i opowiem kolejną bajkę o wielbłądach.